

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



DOK IV.

ŁÓDŹ NIEDZIELA 11 LIPCA 1926 r.

NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY.

Nr. 190

Złoty góruje nad frankiem.

Waluta francuska stacza się w przepaść, złoty polski dzięki doskonałym konjunkturom pnie się w górę.

Francja obawia się, iż spadek franka odbije się na wielkomocarstwowym stanowisku.

Paryż, 11 lipca.

Cała prasa paryska przepełniona jest artykułami, dotyczącymi nowej katastrofy franku francuskiego, która może spowodować zupełną ruinę gospodarczą i polityczną wielkiego mocarstwa. Wiara w siły Cailleux została poważnie zachwiana. Dochodzi się ogólnie do przekonania, że żadna polityka finansowa, oparta na samodzielnym ratunku nie już uczynić nie może. Frank zdany jest na łaskę i niełaskę kapitału amerykańskiego.

Dzienniki porównują obecną inflację francuską z dawną niemiecką i polską. Inflacja niemiecka nosiła wszystkie cechy złościwości. W Polsce inflacja była stosunkowo łatwa do zniesienia ze względu na rolniczy charakter kraju. We Francji spadek franka zniszczy cały przemysł, albo też odda go w ręce zagranicy. Jest rzeczą charakterystyczną, że długi wojenne Francji „same się płacą”. Amerykanie, zamiast odbierać procenty od swych pożyczek i spłaty rat, kupują za bezcen majątki francuskie i tem niejako sami płacą sobie wydatkowane na pożyczki sumy. Cała Francja znajduje się w okresie chorobliwej gorączki, po której nastąpi zupełne wyczer-

panie i utrata sił politycznych. Wskazuje się powszechnie na niebezpieczeństwo państwowe, które może wyniknąć przy takim obrocie rzeczy, gdyż „so-

juszniczy” (Ameryka i Anglja) oraz Niemcy mogą przy wyczerpaniu Francji wymusić od niej cały szereg koncesji natury zasadniczej.

Charakterystyczne jest, iż wraz z frankiem francuskim spada zarówno frank belgijski, jak i lir włoski, mimo ostatnich oszczędności Mussoliniego, nadwyżki budżetowej oraz dodatniego bilansu handlowego.

Pisma z zazdrością wspominają o Polsce z powodu ostatniej 20 procentowej wyżki złotego. W kołach finansowych Paryża twierdzą, że wyżka łatwa była do osiągnięcia w dzisiejszych warunkach, gdyż ocy kapitału amerykańskiego skierowały się z Europy zachodniej na wschodni zatem Polsce, dopomógł znacznie górników w Anglii, gdyż węgiel górnośląski jest obecnie przedmiotem specjalnego pożądanja całej Europy i pozostanie jeszcze na czas dłuższy. Polska ma znaczne zapasy zbóż, których nie mogła w swoim czasie sprzedać i stąd przednówek nie daje się jej we znaki. Obecnie Polska dotknięta jest klęskami żywiołowymi w daleko mniejszym stopniu, niż Europa środkowa i urodzaje będą w Polsce wcale niezłe. Należy tedy liczyć się w dalszym ciągu ze wyżką złotego.

— Może jeszcze nadejść czas — mówią tu z boleścią — że Francja będzie potrzebowała polskiej pomocy nie militarnej, ale gospodarczej!...



Student: Czy mogę panią prosić do tańca.

Dama: Z dziećmi nie tańczę.

Student Nie w edziałem, że pani jest w odmennym stanie.



— Dzisiaj idę ze 'starym baronem na kolację.

— A po kolacji do hotelu?

— Tak, ale z młodym.

Katastrofa upałów w Ameryce.

Ludzie masami umierają od porażień słonecznych.

Burze i cyklony zawisły, jak miecz Damokles, nad Nowym Światem.

Londyn, 10 lipca

Agencja Wschodnia.

Z Nowego Jorku donoszą, iż cała Ameryka Północna i część południowej nawiedziły fale bardzo silnego gorąca.

W Chicago temperatura doszła do 100 stopni Fahrenheita, zaś w dolinie Sacramento do 120 st. F.

Mieszkańcy Nowego Jorku spędzają noce na wybrzeżu i na dachach. W związku z tem często zdarzają się wy-

padki upadku z dachu podczas snu, kończące się naogół śmiercią.

W nocy z wczoraj na dzisiaj nocowało na wybrzeżu w nowym Jorku około 150 tysięcy ludzi.

W Filadelfji skonstatowano 8 wypadków porażenia słonecznego. W mieście tem dokonywuje się tego rodzaju eksperymentu, iż jajko ustawia się w wodzie na ulicy, pod słońce, a po upływie kilkunastu minut jajko jest ugotowane.

Ogółem stwierdzono w Stanach Zjednoczonych 51 wypadków porażenia słonecznego.

Nowy Jork, 10 lipca

Agencja Wschodnia.

W związku z niezwykle silnymi upałami, jakie panują ostatnio w Ameryce, obawiają się tutaj powstania cyklonów.

O wypadkach gwałtownych burz i cyklonów nadeszły już wiadomości ze stanu Indiana i z nad jeziora Michigan.

Byk przebił chłopca rogami.

Czeszochłowa, 9 lipca.

W majątku Jaskrów, (powiat często chowski) zdarzył się 4 b. m. niezwykle i nader tragiczny wypadek. Dnia krytycznego zamieszkały tamże robotnik Jakób Struski wiazał bydło w dworskiej oborze.

Podczas tej czynności dopadł go nagle byk, powalił na ziemię i przebił mu plecy w okolicy nerek.

Pomimo natychmiastowego wezwania pomocy Struski zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Przybyły felczer Lechowicz stwierdził już tylko śmierć ofiary dzikiego byka. Struski był żonaty ojcem trojga dzieci i liczył lat 56.

Dziewiąty bezpłatny konkurs „Expressu“

KUPON REZERWOWY

ważny miast kuponów № № 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 i 13

Imię i nazwisko

Adres

Bajeczne kariery gwiazd filmowych.

Zycie sław aktorskich obfituje w takie same nadzwyczajne przygody, co dzieje odtwarzane przez nich bohaterów.

Jak „wyrobili się”: Chaplin, Harold Lloyd, Valentino, Navarro, Tom Mix, Gloria Swanson i Mary Pickford?



Chiński generał Feng po doznanej w Chinach porażce udał się do Moskwy dla studjowania stosunków bolszewickich.

Rheza Khan

„król królów” Persji zastosował się do odwiecznych zwyczajów

I w złotej karecie pojechał na koronację.

Major Newman w „The Fortnightly Review” pod tytułem powyższym, tak zaczyna swoją opowieść o Persji.

Informacje, jakie miałem z różnych źródeł o Persji, kazały mi w sytuacji w tym kraju jest o-
Zanim znalazłem się na tery-
Persji, byłem przekonany, że
jest pod zupełnym wpływem
szewików i, że rząd sowiecki rządzi
Persją.

Na szczęście jestem w stanie skonstatować, że informacje, na których się opierałem były mylne.

Persja dzisiejsza przeszła przez bardzo ciekawe etapy. Poprzednia dynastia „królów” nie potrafiła energicznie rządzić krajem, w którym, jak wiadomo, przed wojną istniały dwie strefy wpływów angielska i rosyjska.

Po obaleniu dynastji, gdy władzę faktycznie ujął w dłonie Rheza Khan, zda wało się, że Persja przyjmie ustrój republikański. Jednakowoż wlerzenia ludności, zwyczajnie i sposób zapatrywania się na władzę, były przyczyną, że duchowieństwo perskie rozumiejące psychikę narodową, sprzeciwiło się powołaniu do życia rządów republikańskich, a wiedząc, że jedynym człowiekiem mogącym uzdrowić stosunki w Persji, jest dyktator Rheza Khan, wymogło na nim, aby ogłosił się „królem królów”.

Psychologia persów jest tego rodzaju, że wymaga od władzy okazałości i przepychu. To też nowy król zastosował się do odwiecznych zwyczajów.

Na koronację pojechał w oszklonej złotej karecie, przepych łaskotał oczy mieszkańców Teheranu, którzy zrozumieli, że człowiek ten jest ich faktycznym władcą, gdy jeździ w starożytnej karocy „panów panów”.

Wpływy brytyjskie były ugruntowane bardzo poważnie.

Wpływy rosyjskie szły raczej w kierunku militarnego podboju Persji. Dziś dzięki wielkiej wojnie, wpływy angielskie zmalały, a rosyjskie przestały istnieć.

Wtajcie

Wstawiana Republika”

W dzisiejszych czasach największą popularnością cieszą się wśród ogółu aktorzy filmowi. Pod tym względem nie dorówna im żaden poeta, żaden malarz-artysta, ani żaden mąż stanu.

Gdzie tylko zawisnie biała płachta ekranowa, gdzie tylko aparat projekcyjny rzuci na nich cudowne obrazy bajki, czarów i iluzji, tam gwiazdy filmowe jaśnieją w całej potęgze swego blasku.

Nazwiska ich znajdują się na ustach wszystkich; zna je równo dobrze gazeciarz, przekupka, sklepikarka, stenotypistka, pani radczyni i dyrektor lub profesor.

Mało kto jednak wie, że życie tych ulubieńców publiczności w przeważnej części obfituje w takie same nadzwyczajne przygody, co dzieje odtwarzanych przez nich bohaterów.

Rzuceni w zaraniu życia albo też późnie w błoto biedy i nędzy, przechodzić musieli uciążliwą drogę cierpień, za wodów i rozpacz, zanim stanęli na świetlanym szczycie sławy i bogactwa. Kilka szczegółów biograficznych będzie najlepszą tego ilustracją.

Charlie Chaplin, genialny komik, znany we wszystkich krajach świata, posiadacz liczących milionów, urodził się w Londynie w wilgotnej, ponurej piwnicy.

Ojciec wcześniej go odumarał i Charlie musiał matce pomagać w zarobkowaniu, będąc jeszcze dzieckiem.

Czyścił buty, sprzedawał gazety, odnosił pakunki, żeby tylko zdobyć parę pensów tygodniowo.

Podrósłszy terminował jako uczeń fryzjerski. Będąc niepozornej postaci znosił urągania kolegów, szturchańce czeladników i policzki majstra. Było to w jakiejś podmiejskiej, podrzędnej zurzurze.

W końcu uciekł. Po kilku tygodniach dostał funkcję jako „otwieracz drzwi” w londyńskiej Convent Garden Opera.

Otwierał więc drzwi przed eleganckimi damami i dumnymi dżentelmenami, zginał się do ziemi i brał napiwki. Niedługo potem i tam mu się sprzyrzyło. Przyjął miejsce parobka stajennego w jakimś cyrku.

Któregoś razu zastępował nieobecne go kłowna, miał powodzenie i odtąd został artystą. Podczas tournée cyrkowego po Ameryce zwrócił na siebie uwagę reżyserów filmowych swymi występami jako „tragiczny błazen”, otrzymał od nich korzystne propozycje i chętnie na nie się zgodził. To był początek jego szczęścia.

Harold Lloyd, niefemniej słynny od

Chaplina, wychował się na poddaszu. Ojciec jego pracował w fabryce jako zwyczajny robotnik. Żeby Haroldowi polepszyć los, rodzice chcieli wykierować go na urzędnika prywatnego. Oddali go przeto do biura w naukę.

Najpierw spełniał powinności chłopca do posyłek i po paru latach awansował na registratora. Wtedy jednak zbudziła się w nim żyłka aktorska.

Nie pomogły lzy matki ani groźby ojca, Harold wstąpił do teatru w charakterze statysty. Nie mógł się niestety wybić na lepsze miejsce.

Chleb aktorski sycił go goryczą i rozczarowaniem. Tylko przypadkowi zawodzicza Harold Lloyd angagement do filmu i dzisiejszą sławę.

Rudolf Valentino, ulubieniec pięć pięknej uciekł podczas wojny z Włoch do Ameryki, aby ująć powinności wojskowej. Ciężką wiodł walkę o codzienny kawałek chleba. Był kolejno nauczycielem fechtunku, przepłukiwaczem butelek, profesorem tańca, kelnerem i szoferem.

Roman Navarro wywędrował z Meksyku do Los Angeles, marząc od młodu o karierze filmowej. Zanim dostał się do filmu pracował przy budowie szosy, potem był stroicielem fortepianów, woźnym a nawet bilerem w kino.

O losie jego zadecydował fakt, że wstąpił do trupy kabaretowej, produkując numera pantomimowe. Pewien reżyser obecny na takim przedstawieniu poznał się na talencie chłopaka i go zaangażował.

Tom Mix, występujący w filmach awanturniczych spędził lata młodości na prerjach Zachodniej Ameryki jako cowboy. Pasał stada dzikich mustangów i narzędziem jego zawodu było lasso.

Potem przyłączył się do cyrku wędrownego, gdzie pokazywał sztuczki cowboyów. Przejeżdżając z cyrkiem przez Los Angeles został tam już na zawsze zatrzymany.

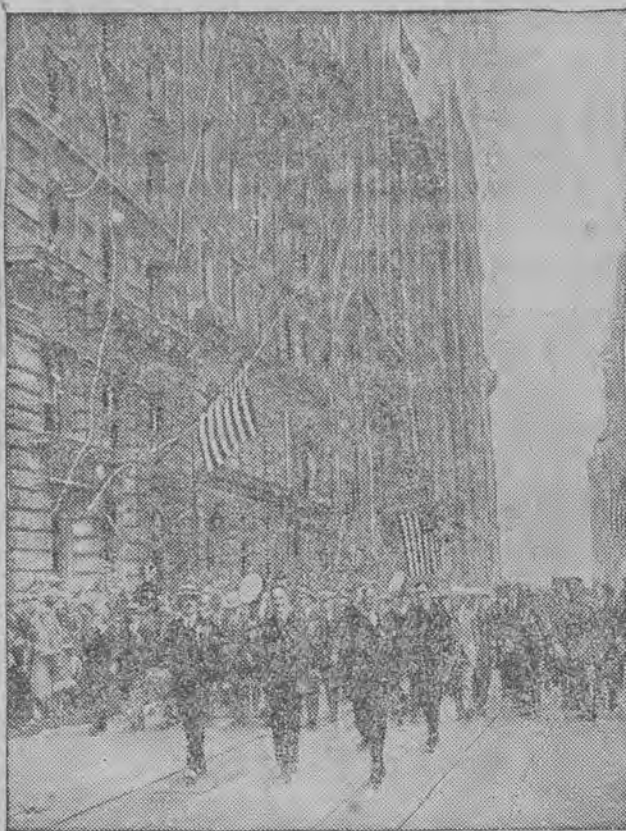
Gloria Swanson będąc dzieckiem bawiła się wśród balji i stosów brudnej bielizny. Matka jej była praczka. Skończywszy lat 14, wstąpiła do składu i długi czas życia jej upływało za ladą kucpiewką. Obsługiwała sumiennie klientelę, ciesząc się opinią dobrej sprzedawczki. Nigdy nie marzyła o tak zawrotnej karierze, jaką później zrobiła.

Mary Pickford, wiecznie naiwne dziecko, bożyszczko Ameryki, również smutne miała dzieciństwo. Uciuławszy nie co grosza zgłosiła się do wytwórni filmowej, gdzie Griffith był reżyserem. Wrzucił ją do szeregu kilkadziesiąt papieniek. Wielce się rozczarowała, gdy na nią nawet nie spojrzano.

Przez trzy tygodnie wysiadywała w poczekalni oczekując dnia, kiedy zachoruje która ze statystek. Lecz inne miały więcej szczęścia.

Mary w końcu przejadła szczupły kapitalik i myślała już wracać do służby, kiedy pewnego dnia Griffith ją zabrał do atelier dlatego, że „najbliższej drzwi siedziała i była mu akurat pod ręką”.

Możnaby przytoczyć jeszcze więcej przykładów. Brak na to miejsca. Wystarczy jedno sobie spamiętać: los bywa kapryśnym, lubi jednych wywyższać a drugich poniżać. Życie nasze to dopiero film prawdziwy.



Znany do bleguna północnego BYRD przyjmowany był triumfalnie po powrocie do New Yorku.

Ufortyfikowana tajna destylarnia.

Broniło jej kilka karabinów maszynowych, umieszczonych na wieży strażnicy.

Władze prohibycyjne w San Francisco uczyniły niezwykle odkrycie. Do wiadomości ich doszło mianowicie, że w pewnym zapadłym jarze leśnym, w Saint Reyes, znajduje się ufortyfikowana destylarnia spirytusu, która fabrykuje w ogromnych ilościach wódkę i sprzedaje ją w tajemnicy rozmaitym agentom wódczanym. Wobec tego wysłano do owego lasu oddział agentów prohibicyjnych i policję.

Po długim poszukiwaniu odkryto wreszcie tę fortecę alkoholu, chronioną przez wysoką na 50 stóp strażnicę, w której znajdowało się kilka karabinów

maszynowych i kilka tysięcy nabożów. Widocznie jednak ktoś uprzedził mieszkańców tej fortecy, gdyż zastano ją kompletnie opuszczoną.

Rzeczoznawcy wydali opinię, że destylarnia była w ruchu od trzech lat i wyprodukować mogła przez ten czas za pasy alkoholu wartości około 2 milionów dolarów. W destylarni znaleziono dwa kotły, każdy o pojemności 750 litrów, kadzie zawierające 100.000 litrów zacieru, oraz 500 litrów gotowego już alkoholu. Do fabrykacji były używane nowoczesne urządzenia do filtrowania i klarowania produktu.



— Nie mogę ofiarować datku takiemu zdrowemu człowiekowi.
— A co? Chciałby pan za pańskie nędzne dziesięć groszy suchot i ślepoty?



— A więc przyznajesz się, Psztykałski, że napisałeś na tablicy zdanie: „Profesor jest osłem”?
— Tak, przyznaję się.
— Dobrze. Cieczy mnie, że przynajmniej raz powiedziałeś prawdę...

Kochankę ugryzł w nos, a bratu jej przebił nożem ręką.

Za dwa te krwawe czyny odpowie przed sądem.

Łódź, 11 lipca.

Między 21-letnim robotnikiem Aleksandrem Gloterem a jego kochanką Jadwigą Ledzińską doszło ostatnio do ostrych konfliktów na tle zazdrości.

Gloter podejrzewał swą kochankę, że zdradza go z kimś innym, jakkolwiek dziewczyna zaprzeczała temu kategorycznie, zapewniając Geotera, że kocha tylko jego jednego.

Podjęty kochanek nie zadowolony był jednak zapewnieniami Ledzińskiej i zaczął ją szpiegować na każdym kroku. Jednocześnie od kolegów otrzymywał informacje, że przypuszczenia jego były

zupełnie uzasadnione i słuszne, albowiem widziano Ledzińską, gdy wieczorem spacerowała z jakimś nieznanym osobnikiem.

Pewnego dnia w końcu ubiegłego miesiąca Gloter przyszedł do mieszkania Ledzińskiej i zaprosił ją na spacer.

L. zgodziła się na propozycję G. i wyszła z nim na ulicę.

Podczas spaceru rozmowa ponownie przeszła na tory znajomości Ledzińskiej z owym nieznanym osobnikiem, przy czym między kochankami doszło do ostrej kłótni.

Gdy oboje znajdowali się na Placu Wolności powstała między nimi bójka w czasie której rozwścieczony Gloter ugryzł swą kochankę w nos.

Zawezwano wówczas lekarza pogotowia, który ofiarę kłótni opatrzył na miejscu.

Od tego czasu Gloter unikał spotkania ze swą kochanką, która również nie chciała już o nim słyszeć.

Wczoraj po południu brat Ledzińskiej spotkał przypadkowo na ulicy kochankę swej siostry.

Obydwaj przywitani się bardzo serdecznie, poczem Ledziński zaprosił Głotera na wódeczkę.

Gloter przyjął propozycję i po chwili obydwaj siedzieli przy stoliku restauracyjnym, gwarząc wesoło o sprawach osobistych.

Po wypiciu kilku kieliszków Ledziński zaczął czynić Gloterowi wymówki na temat awantury z jego siostrą.

Sprzeczką przeszła następnie w bójkę, w czasie której L. otrzymał ranę nożem w rękę rywal zaś jego wyszedł z tej bójki z poranioną twarzą.

Na miejsce bójki przybyła zawezwana policja, która odprowadziła obydwóch „dżentelmenów” do 5-go komisariatu, gdzie opatrzył ich lekarz pogotowia.

Pieszko z Wilna do Kalisza wędruje do krewnych biedna kobieta.

W Łodzi siły ją opuściły i padła z wyczerpania na ulicy.

Łódź, 11 lipca.

Oryginalnej pacjentce udzielił w dniu wczorajszym pomocy lekarz pogotowia.

Wczoraj w godzinach wieczornych szła ulicą Skwerową pewna kobieta, która nagle poczęła się słać na nogach i padła zemdlona na ziemię.

Przechodnie, którzy już wcześniej zwrócili uwagę na zwolna posuwającą się kobietę, zawezwali natychmiast karetkę pogotowia, której lekarz skonstatował zemdlenie wskutek wyczerpania.

Jak się okazało kobietą ową była 41-letnia Stefania Szminik, pochodząca z Wilna.

Szminikowa straciła przed niedawnym czasem męża, który pracował w fabryce i zarabiał na utrzymanie domu.

Po śmierci męża biedna kobieta znalazła się bez środków do życia.

Wówczas Sz. przypomniała sobie, że ma w Kaliszu krewnych, którzy mogliby jej pomóc.

Ponieważ nie miała pieniędzy na podróż, postanowiła odbyć daleką drogę pieszo.

I oto wczoraj dotarła już z Wilna do Łodzi, a gdy przechodziła ulicą Skwerową zamroczyło jej się w głowie i padła z osłabienia na ziemię.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy chciał ją zabrać do szpitala miejskiego lecz Szminikowa, odzyskawszy przytomność podziękowała lekarzowi za pomoc i poszła dalej, kierując się w stronę Kalisza.

Wędrowni fryzjerzy chodzą w Łodzi od mieszkania do mieszkania.

W ostatnich dniach na bruku łódzkim pojawili się fryzjerzy wędrowni, którzy stworzyli dobrze zorganizowaną grupę zawodową i obchodzą wszystkie domy w poszukiwaniu pracy.

Grupa ta fryzjerów podzieliła nawet między sobą teren pracy i każdy członek tej nowej organizacji zawodowej wykonywuje pracę w ściśle oznaczonym rejonie.

Fryzjerzy wędrowni, konkurują ze swymi kolegami z „zakładów fryzjerskich” i za strzyżenie a la garcone biorą tylko po 50 groszy, a za „podstrzyżenie” 30 groszy. I to na dodatek w domu...

Poziomki i truskawki giną już z rynku owocowego.

Podczas piątkowego targu na rynkach łódzkich dał się odczuć dotkliwy brak poziomek i truskawek, które niedawna wypełniały wszystkie korze przekupniów i wystawy sklepowe z delikatesami.

Brak tych najpopularniejszych w okresie letnim owoców tłumaczy się z jednej strony ograniczonym dowozem, z drugiej strony — wpływem czasu, w którym owoce te rodzą się w największych ilościach.

Mija już okres poziomek i truskawek, zbliża się natomiast nowa era gastronomiczna malin.

Mimo widocznego braku poziomek i truskawek ceny na te artykuły nie poszły w górę ze względu na to, że ostatnie zbiory tych owoców są o wiele gorszego gatunku.

Honoru naszych pijaków

bronili skutecznie p. Kowalski.

Z Warszawy donoszą: Posterunkowy Cwil podziwiał zawiązanego obywatela, który nie mógł się zdecydować na kierunek w linii prostej.

Zatoczywszy się parę razy, pijany stracił równowagę i runął do Wisły.

Bez trudności wyciągnięto go na brzeg. Odprowadzony do komisariatu, podał się za Leopolda De Verne, po wytrzeźwieniu jednak zmienił nazwisko na Jana Kowalskiego.

— Dlaczego pan udawał francuza?

— zagadnął go przodownik.

— Bo nie chciałem robić wstydu polskim pijakom — brzmiała odpowiedź.

Czytajcie „Ilustrowaną Republikę”



Ostatnie dni!

Początek o godzinie 3-iej, ostatni seans o 10-iej w.

Smętna dola Opica, którego kury zaprowadziły na ławę oskarżonych.

Łódź, 11 lipca.

Pani Ida Fogel, zamieszkała przy ul. Kilińskiego 260 kupiła sobie kilka kurcząt, które w ciągu całego dnia spacerowały po podwórzu.

W połowie kwietnia r.b., gdy pewnego dnia przed południem pani F. stała na podwórzu, jakiś nieznaną osobnik złapał jedną z jej kur i zaczął uciekać.

Poszkodowana wszczęła alarm, wskutek czego złodzieja ujęto.

Był nim jak się później okazało w komisariacie niejaki Aleksander Opic, czterokrotnie karany już za kradzież i

przed kilku dniami wypuszczony na wolność z więzienia.

W dniu onegdajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego.

Oskarżony przyznał się do winy, tłumaczył się jednak tem, że po wyjściu z więzienia nie mógł znaleźć żadnego zajęcia i nie miał co jeść.

Sędzia Hertzberg po wysłuchaniu świadków, którzy zeznawali zgodnie z aktem oskarżenia, wydał wyrok, skazując Aleksandra Opica na 1 rok i 3 miesiące więzienia z pozbawieniem praw.

Cuchnąca beczka Lubki wypłaszła z ulicy przechodniów.

Łódź, 11 lipca.

Niejednokrotnie już pisaliśmy na tem miejscu o zanieczyszczeniu ulic, po których przejść nie można szczególnie w porze letniej, gdy ścieki zatrzuwają powie trze okropnymi wycieczkami.

Są jednak ludzie, którzy uważają, że w Łodzi powietrze jest jeszcze nazbyt czyste i nic nie szkodzi, jeśli ktoś pozwoli sobie na zanieczyszczenie ulic.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych mieszkanie wsi Srebrnej pow. łódzkiego, niejaki Franciszek Lubka przewoził sobie spokojnie po ulicy Konstantynowskiej beczkę z zawartością dołów biologicznych, przy czem cuchnąca ciecz rozlewała się po jezdni, zmuszając przechodniów do chowania się w bramach. Woznicę zatrzymano i spisano odpo-

wiedni protokół, który następnie przesłano komisariatowi rządu celem ukarania winnego.

Sygnaly samochodowe.

Rozporządzenie o ruchu ulicznym zabrania używania samochodom innych sygnalów ostrzegawczych oprócz trąbek. Utańczył się jednak przekonanie, że zakaz ten dotyczy jedynie dorożek samochodowych. Tymczasem zakaz ten dotyczy wszystkich bez wyjątku samochodów, a ma na celu zmniejszenie hałasu na ulicach. Winni przekroczenia tego rozporządzenia są karani.

Tragedie ludzkie w kilku wierszach.

Mąż bez serca. — Wagon № 136895. — 8-letni chłopiec pod autem. — Nasze schody.

Łódź, 11 lipca.

Zamieszkała przy ulicy Grabowej 16 Stanisława Pawlikowska zameldowała w komisariacie policji, że mąż pobił ją, wskutek czego nastąpiło poronienie.

Policja spisała w tej sprawie protokół.

W nocy z dn. 9 na 10-ty b.m. między godziną 1-ą a 2-gą w czasie postoju pociągu nr. 3591 przed stacją Karolew, nieznani sprawcy skradli z wagonu nr. 136895 naczynia kuchenne i pościel.

O powyższem zawiadomiono władze policyjne, które wszczęły energiczne śledztwo

W dniu wczorajszym na ulicy Traugutta auto przejechało 8-letniego Henryka Stankiewicza, syna murarza.

Lekarz pogotowia skonstatował potłuczenie prawej nogi. Po udzieleniu pomocy pozostał chłopiec na miejscu.

68-letnia Franciszka Michalak spadła tak nieszczęśliwie ze schodów domu przy ulicy Andrzeja 44, że uległa ogólnej obraźni ciała i okazało się rzeczą konieczną zawezwanie karetki pogotowia.

Lekarz udzielił nieszczęśliwej kobiecie pomocy na miejscu.

Swiat bez mężczyzn

z udziałem 1000 najpiękniejszych nagich amerykańek.

Wobec zamierzonego remontu lokalu, kinoteatr czynny będzie jeszcze kilka dni.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

WSPÓŁCZESNY DRAMAT EROTYCZNY w 10-ciu AKTACH!

„USTA KOCHANKI“

(NIEBEZPIECZNE KLAMSTWO)

W roli głównej
fenomenalna

VIRGINIA VALLI,

czarująca swą pięknnością
i nadzwyczajną grą.

Ponadto część artystyczna:

I. GUSŁAW CYBULSKI

artysta „Qui Pro Quo“ i „Perskiego Oka“ w nowym repertuarze piosenek, satyry politycznej i monologów

II. CHARMELL ET BROWNING

fenomenalny duet francuski odtańczy: a) rewij modnych tańców, b) taniec arabski

III. INA HELLEN

artystka teatrow warszawskich odśpiewa: a) Wałc nocy, b) Piosenka żołnierska, c) Czarowne oczy—romans cygański.

POCZĄTEK O GODZ. 2-ej

Sala wentylowana i chłodzona.

ORKIESTRA SYMFONICZNA.

Od 2-ej do 4.30 na seans
Kinematograficzny

wszystkie miejsca zł. 1.

Kalendarzyk.

LIPIEC

11

NIEDZIELA

Dziś: Piusa P. M.
Jutro: Jana GwałbertaWschód słońca o g. 3.20
Zachód o g. 8.00
Wsch. księżycy o g. 23.58
Zachód o g. 12.09
Długość dnia o g. 17.52
Ubyło dnia 0.06

— Ależ, kochanie! Lekarz zabronił ci przecież kąpienia się.
— Tak, ale nie zabronił noszenia kostiumu kąpielowego.

311 złotych

przypomniało Cieślińskiemu, że człowiek ma ręce do brania, a nogi — do uciekania.

Zamieszkały przy ul. Kilińskiego 27 Antoni Maciejewski polecił czeladnikowi swemu Stanisławowi Cieślińskiemu zainkasować pieniądze za wykonaną robotę w firmie „Herman i Łaski“ (Zakątna 83) w sumie 311 złotych.

Cieśliński przywłaszczył sobie uzyskane pieniądze.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Flaszka jodyny
w rękę bezrobotnego.

Łódź, 11 lipca.

Leon Krawczyk, zamieszkały przy ulicy Al. I Maja 35 pozostawał już od dłuższego czasu bez pracy.

Napróżno starał się o zajęcie — wszędzie spotykał się z odmową odpowiedzi.

W domu panował głód. Krawczyk martwił się ogromnie z tego powodu i chodził ostatnio ogromnie przygnębiony.

Wreszcie w dniu wczorajszym postanowił zakończyć życie.

Wyszedł na podwórze i korzystając z samotności wypił flaszeczkę jodyny.

Leżąc na ziemi Krawczyk ze słabymi oznakami życia zauważyli lokatorzy domu, którzy zawezwali natychmiast karetkę pogotowia.

Lekarz odwiózł denata w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

Baczność, łódzki cyruliku!

W zakładach fryzjerskich musi być bezwzględnie czysto,

w przeciwnym bowiem razie stają się one rozsądnymi wszelkich chorób.

Łódź, 11 lipca.

Jedną z największych bolączek naszego życia społecznego jest niestosowanie się do przepisów sanitarnych, obowiązujących we wszystkich lokalach, w których ma się do czynienia z szerszą masą publiczną.

Do takich lokalów zaliczyć należy przede wszystkim zakłady fryzjerskie.

Wzdrygać się chce się prosto w niektórych łódzkich zakładach fryzjer-

skich na widok panujących wszędzie brudów i braku najelementarniejszych braków higienicznych.

A ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w tej sprawie wyczerpujące przepisy, których niestety nie ma ani jeden zdaje się właściciel fryzjerskiego zakładu.

Przyjrzyjmy się jak powinien wyglądać zakład fryzjerski według przepisów min. spraw wewn. i porównajmy teorie

z rzeczywistością, a przekonamy się, że są to pojęcia biegunowo odmienne.

W myśl przepisów sanitarnych zakłady fryzjerskie nie powinny łączyć się z mieszkaniami, lecz posiadać oddzielne pomieszczenia. Ściany powinny być malowane jasno, olejno lub kafelane na wysokości półtora metra od podłogi. Malowanie winno się odbywać co najmniej dwa razy do roku.

W lokalach tych nie wolno nocować, utrzymywać zwierząt domowych, zawieszzać firanek, portjer, dywanów.

Przed użyciem instrumenty powinny być odkażone przez wygotowanie w roztworze wody, zanurzenie w spirytusie, roztworze formaliny, karbolu lub lyzolu. Na żądanie klienta winno się to odbywać w jego obecności.

Przechowywanie narzędzi w kieszeniach, pozostawianie ich na stołach lub przed lustrami i używanie pendli do namydlania jest wzbronione.

Mydlic należy wacikiem (specjalnym przyrządem dezynfekcyjnym), pu drować wyjałowioną watą lub rozpylaczem.

Osoby, dotknięte chorobami zakaźnymi, skórnymi, otwartą gruźlicą nie mogą pracować w zakładach fryzjerskich.

W związku z powyższymi min. spr. wewnętrznymi rozesłało specjalny komunikat, polecający władzom lokalnym (w Łodzi lekarze sanitarni), aby przy re wizjach zakładów fryzjerskich stwierdzili, czy pracownicy są uświadomieni co do sposobu stosowania poszczególnych przepisów sanitarnych.

Zobaczymy... Może to pomoże?..

Brat mężem siostry.

Przez szereg lat nie wiedzieli, iż są rodzeństwem.
Władze są w poważnym kłopotcie.

Tematem rozmów w Londynie jest obecnie niezwykle wypadek nieświadomie zawartego małżeństwa pomiędzy bratem a siostrą.

Oto przed niedawnym czasem zmarł w Londynie zamożny kupiec, który w swoim testamencie wskazał siostrzeńca swego i siostrzenicę, jako spadkobierców.

On sam od dziesiątków lat nic nie słyszał o swoich krewnych i nie mógł o nich nic pewnego powiedzieć. Po jego zgonie wszczęto poszukiwania i po upływie długiego czasu wynaleziono spadkobierców w osobach Archibalda i Flo-ry Cooper.

Okazało się przytem, że byli to w gruncie rzeczy brat i siostra, żyjący ze sobą ślubnie od lat dziesięciu.

Nie mieli najmniejszego pojęcia, że ich małżeństwo jest według ustawy przezstępem, ale koleje ich życia tłómaczą jednak ich niepojętą nieświadomość pokrewieństwa.

Okazuje się mianowicie, że rodzice Cooperów zmarli przed 40 laty, kiedy

Archibald i Flora byli jeszcze małymi dziećmi.

Małego Archibalda wzięła do siebie rodzina jednego z przyjaciół jego ojca, podczas, gdy siostrzyczka Flora wychowywana była przez babkę.

W następstwie tego stanu rzeczy dzie ci te straciły się wzajemnie zupełnie z oczu. Los jednak lubiący tragiczne zakłania, zetknął ich po upływie 30 lat, przypadkowo ponownie ze sobą.

Spodobali się sobie, pokochali i zawarli ślub. Nie wiele rozmyślali o tym zbiegu okoliczności, że mają jednakowe nazwiska, albowiem w Anglii jest mnóstwo Cooperów.

Dzienniki angielskie, omawiając tę historję, nie wyjaśniają dlaczego przy zawieraniu ślubu nie wyszło na jaw ich pokrewieństwo, w każdym razie jest faktem, że wzięli w urzędzie stanu cywilnego ślub prawomocny.

Pokrewieństwo ich dopiero teraz wyszło na jaw i władze, mające z tem do czynienia, są w najwyższym kłopotcie, co mają z tym fantem począć.

Miasto pożarte przez mrówki.

Donoszą z Angoli, że nowoczesne przedmieście tej portugalskiej kolonii padło ofiarą niebywałej wprost w dziejach Afryki nawały termidów (wielkich białych mrówek).

W przeciągu jednej nocy miljar- dy mrówek pożarły wapno spajające ka-

mienie domów.

Zaczęły się walić ściany i dachy. Ludność zbiegła w poplochu do centrum miasta.

Dwie kompanje wojska przygotowały środki ochronne, rozpalając do- kola miasta nieprzerwaną linję ognisk.

Dzieci amerykańskie.

Scena: szkoła w ielkiem mieście Ameryki.

Nagle nauczycielka zadaje pytanie:

— Czy konie piją?

Chwila milczenia, poczem z klasy pada huralna odpowiedź:

— Nie, nie piją.

Nauczycielka pyta:

— Czyś nie widziała dziewczynko

nigdy konia, pijącego wody.

Dziewczynka odpowiada z prostotą:

— Ja nigdy nie widziałam konia.

Jak on wygląda?

Jeżeli tak dalej pójdzie, to dzieci w

miastach amerykańskich będą mówiły o

koniu tak, jak u nas mówią dzieci o... ma

mucie.



Spowiedź sędziego footballowego.

Co mówi o powinnościach sędziego

J. Jerzy Grabowski, znany powszechnie sportowiec.

W ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego” podaje p. Jerzy Grabowski, znany na gruncie warszawskim sportowiec i sędzia footballowy, cały szereg wynurzeń arbitra piłkarskiego, które ze względu na trafne ujęcie podajemy poniżej w streszczeniu.

„Kiedy sędzia sprawuje swój urząd dobrze, a kiedy źle, jak powinien grę prowadzić, czego wymagać od siebie graczy i publiczności — oto pytania, które niewątpliwie cisną się na usta. Odpowiedzieć na nie jest równie trudno jak trudno jest dobrze poprowadzić mecz.

Przystępując do odpowiedzi na powyższe pytania, należy przedewszystkiem zgodzić się na jedno: mianowicie, że sędzia jest człowiekiem, który w sposób najbardziej obiektywny, jakkolwiek niepozbawiony większych, czy mniejszych błędów ma przeprowadzić mecz według obowiązujących przepisów.

Kto idąc na mecz wychodzi z innych założeń, np. że sędzia nie może się mylić, powinien szybko zawrócić z powrotem do domu, kupić oficjalne przepisy Weysenhoffa zgłębić je gruntownie, zdać egzamin sędziowski i zacząć prowadzić mecz samemu.

Recepta długa i trudna do wykonania sędziowie oglądani na boiskach posiadają. Nie znaczy to bynajmniej, aby wszyscy sędziowie oglądali na boiskach posiadali odpowiednie ku temu kwalifikacje. Bynajmniej, twierdzą to bardziej stanowczo, że większość ich nie posiada nawet minimum, o jakim za chwilę mówić będziemy.

Tak więc, naprawdę, dobry sędzia powinien być na boisku niemal że trudno do zauważania. W warunkach idealnych, w których publiczność znałaby przepisy nieomylnie, gwizdek sędziego byłby prosto wyrazem zbiorowej woli widzów, byłby nieubłaganą konsekwencją, złamania jakiegoś przepisu gry, byłby aktem, przeciwko któremu protest dyskwalifikowałby protestującego bezapelacyjnie.

Dobry sędzia nie może wpłynąć na przebieg gry, nie może jej przerywać, gdy nie zachodzi tego konieczna potrzeba, nie ma prawa psuć jej piękną ciągłości gwizdkami.

To jedna strona medalu.

Na jego odwrócić widzimy jednak takich wrogów dobrego sędziowania, jak często zła wola 22 graczy i tysięcy widzów, jak brak odpowiednich kwalifikacji technicznych i ogólnosportowych u piłkarzy grających mecz wreszcie jak problematyczność sądu ludzkiego i oceny oglądanych faktów.

Wszystkie te zjawiska mamy możliwość obserwować na każdym niemal zawodach. Graczowi się nie powodzi — w złości fouluje, a winien naturalnie sędzia. Widz założył się, że jego faworyt wygra — ten tymczasem przegrywa — winien sędzia.

Jeśli do serii tych przykładów wspomniemy jeszcze o tym, jak często nawet „bestronni” widzowie dzielą się na dwa obozy przy ocenie jakiegoś spalonego czy faula, wtedy dopiero ujrzymy, drogą cierniową, po jakiej stąpa człowiek prowadzący odpowiedzialny mecz piłkarski.

Na zakończenie dodam jedynie, że nigdzie może nie miałem sposobności obserwowania tak niezyczliwego stosunku do sędziego, jak w Polsce, gdzie każdy kto już wie, że drużyna składa się z 11 graczy, czuje się powołanym do surowej krytyki sędziego.

Tymczasem każdy z niepowołanych prokuratorów zapomina o tym, że Bogu ducha często winny „kalosz” ma za sobą całą masę wiedzy i doświadczenia, którego właśnie brak panu krytykowi, że najczęściej nieuzasadnione okrzyki publiczności sędziego tylko denerwują i powodują dalsze omyłki i że wreszcie arbiter znajduje się na boisku nie dzięki fatalnemu zbiegowi okoliczności, ale jako kierownik zawodów, delegowany przez fachowe kolegium sędziów, najczęściej za uprzednią zgodą obu klubów, biorących udział w meczu.

Po grze krytykować fachowo sędziowanie nie tylko można, ale nawet należy.

W czasie gry rozstrzygnięcia sędziogo są nieodwołalne, to też wszelkie protesty mijają się z celem.

Zasadę tę zrozumieli Anglicy, już kilkadziesiąt lat temu. Oby znalazła ona posłuch jaknajprędzej i u widzów polskich.

Wyścig kolarski Kraków — Zakopane

odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Jedną z największych imprez kolarskich tego sezonu w Polsce, wyścig kolarski Kraków — Zakopane odbędzie się nieodwołalnie w nadchodzącą niedzielę dnia 11 lipca o godz. 7.30 rano.

Do wyścigu zgłosili się najlepsi polscy szosowcy z tegorocznym mistrzem Polski Duszyńskim na czele.

Wśród zgłoszeń znajdujemy następują

jące, znane całemu polskiemu światu sportowemu, nazwiska kolarzy: mistrz Polesia superas Ziembicki z Brześcia nad Bugiem, olimpijczyk — mistrz Lwowa Ignatowicz, były mistrz stolicy Gronczewski, mistrz Śląska Dawid, mistrz Krakowa Piotrowicz itd. Wyścig zapowiada walkę niezwykle emocjonującą.

Sędzia aresztowany przez policję!

Fakt, nie notowany dotychczas w kronice sportowej.

Nieprawdopodobny ten wypadek miał miejsce w dniu 4 b.m. w Sarajewie, gdzie do decydującego meczu stanęły dwie najsilniejsze drużyny miejscowe, oddawna rywalizujące z sobą t.j. „S.A.S.K.” i „Slawja”.

Zawodami kierował jeden z członków S.A.S.K. i to tak stronnictwo, że policja przeprowadziła aresztowanie sędziego na boisku. Jest to prosto uni-

kat w historii piłkarstwa wogóle, gdyż dotychczas nie zdarzyło się nigdzie, aby policja aresztowała sędziego z powodu stronnictwośc.

Mecz wspomniany z powodu aresztowania kierownika zawodów, został przy stanie 2:0 dla S.A.S.K. przerwany, a do końca nie nastąpi już pod kierownictwem neutralnego sędziego.

Zakończenie turnieju tenisowego w Wimbledon.

Finałowe rozgrywki turnieju tenisowego przyniosły piękne zwycięstwo drużynie francuskiej, która pomimo osłabienia jej wskutek braku Lacostel'a i wycofania się Lenglen, zdobyła mistrzostwo w dwóch konkurencjach.

W grze pojedynczej panów zwycięża bardzo łatwo Borotra, grający w dniu tym wprost fenomenalnie, bijąc Kinsey'a (Ameryka) 8:6, 6:1, 6:3.

W grze podwójnej panów francuska para Cochet — Bingnon pokonała amerykańską parę Kinsley — Richards 7:5, 7:9, 6:3 i 6:2. Mistrzostwo pań zdobyła

p. Godfree (Anglia), bijąc p. D'Alvarez 6:3, 4:6 i 6:3.

W grze podwójnej pań zwyciężyła para Ayan-Browne (Ameryka) pokonawszy parę Godfree — Colvez 6:1, 6:1.

Gra mieszana zakończyła się sukcesem państwa Godfree, którzy pokonali parę Browne — Kinsey (Ameryka) 6:3, 6:4.

W ten sposób więc Francja wychodzi już trzeci rok zwycięsko na turniejach w Wimbledon.

W roku 1924 zwycięstwo odniósł Borotra, zaś w r. 1925 Lacoste.

EXPRESS SPORTOWY.

Dr. Wall generalny sekretarz angielskiego związku piłki nożnej w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi holenderskiemu oświadczył, że reprezentatywna drużyna Anglii w przyszłym roku odwiedzi Francję, Belgię, Czechosłowację i Austrię. Wiedeńskie pisma sportowe już zawczasu opiewają korzyści, jakie odniesie wiedeńska piłka nożna ze spotkania z angielskim teamem.

Gustaw Adolf i Siguard, synowie króla szwedzkiego, obydwaj zagorzali sportmeni, obecni byli w Londynie na meczu bokserkim ich rodaka Charry Perssona z mistrzem Anglii w wadze ciężkiej — Philli Scotta.

Gdy w jedenastej rundzie szwed odniósł nad angikiem zwycięstwo przez zadanie przeciwnikowi knockout, obydwaj synowie królewscy wskoczyli na ring i w obecności wielotysięcznych tłumów unieśli w górę swego rodaka zwycięzcę.

Imro Schlosser, znany piłkarz węgierski, który 70 razy prezentował barwy Węgier w zawodach międzypaństwowych, powrócił niedawno po czteroletniej nieobecności do kraju, gdzie znalazł się znów w reprezentacji Węgier.

Popularni „Schlossi” nie będąc w stanie na skutek swego wieku wytrzymać tempa gry w napadzie, ma zamiar przenieść się do bramki, a że ma on na to pewne dane, świadczy fakt, iż przed laty w spotkaniu z Czechosłowacją, zastępując kontuzjowanego bramkarza, nie uścił ani jednej bramki, broniąc nawet karnego. Jednym słowem, talent nie tylko w nogach!

Van Schelle, znany w Polsce pływak belgijski, został mistrzem Belgii porażony w biegu 100 metr. stylem dowolnym, który wygrał w czasie 1 min. 2.6 sek. Bieg 200 metr. stylem klasycznym wygrał van Parvs, w czasie 2 min. 53.2 sek.

Praga-Barcelona 2:1 (1:1)

Onegdaj odbył się w Pradze w obecności 15 tys. widzów (dzień powszedni) międzymiastowy mecz Praga-Barcelona zakończony zwycięstwem prażan 2:1. Do przemy wyniku brzmiał 1:1. Najlepszym graczem na boisku był Samitier. Goście zaimponowali wspaniałą grą głowami. Pierwszą bramkę zdobył Samitier, Hajny, wyrównał i przechrzył szalę zwycięstwa na stronę gospodarzy. W drużynie czeskiej wyróżnili się: Hochman, Kada i Kolenaty. Sędzia p. Zancsics — nieszczołny.



Wielki steeple chase w San Siro.

Dokąd pójść wieczorem?



Mordercy Heroda z Warszawy.

Jeden z domorosłych artystów legł trupem.
Krwawa scena szopki gwiazdkowej.

Warszawa, 10 lipca.

W Kawenczynie, na przedmieściu wielkiej Warszawy, nie zapomniano o dawnej tradycji obnoszenia jasełek podczas świąt Bożego Narodzenia.

Zeszłej zimy kilku takich artystów, obchodzących domy na ludnym Kawenczynie z ofiarami na czele, uczestnicy artystycznej zabawy podeszli do mieszkania niejakiego Majkowskiego, gdy nagle z tłumu otaczającego jasełka, wystąpił Aleksander Kościeszka, który począł im wymyślać i wygrażać za pominięcie go i niewyzyskanie w trupie domorosłych artystów.

Po paru godzinach strudzeni jasełka mi artyści Franciszek Koszowski, Jan i Władysław Maciejakowie, Ludwik Sieradzki, Jan Romanowski oraz Stanisław Biskup udali się do szynku, aby pokropić nadwątlone siły czystą wódeczką.

Nagle do biesiadujących Herodów wpadła żona Koszkowskiego i ostrzegła męża, żeby nie wracał do domu, gdyż czeka tam na niego Kościeszka, aby go zabić i w tym celu pokazywał nowy rewolwer który, jak twierdził, kosztował go pięć minut strachu.

Wszyscy artyści w poczuciu solidarności koleżeńskiej odprowadzili Koszko wskiego, gdzie rzeczywiście zastali Kościeszka, czule siedzącego na łóżku usypiającej już szwagierki K., która nie protestowała ze strachu przed budzącym ogólną groźbę w okolicy awanturnikiem.

Na widok wkraczających kilku mężczyzn, Kościeszka wszczął z nimi zwadę, poczem cała gromada wytoczyła się na podwórze, gdzie kłótnia przeszła w bójkę.

Ale siła zięgo na jednego po chwili Kościeszka przedstawiał już bezkształtną masę, mimo tego że bronił się nożem.

Według zeznań uczestników bójki Franciszek Koszowski, posiadający jako Herod szablę, zadał nią ofierze 7 ran ciętych w głowę, Maciejakowie bili go kółem drewnianym po głowie i nogach Romanowski uderzył go również 2 razy, a Sieradzki bił go jeszcze uciekającego i pokrwawionego tak, że cała ulica była znaczone krwią.

Sąd okręgowy sądził wczoraj wszystkich uczestników zabójstwa i skazał po uwzględnieniu okoliczności łagodzących Koszowskiego na 3 lata więzienia, Biskupa uniewinnił, a pozostałym czterem wydzielił po 1 roku więzienia każdemu.

Plani policjanci litewscy wszczęli bójkę na naszym terytorjum.

Wilno, 11 lipca.

Wczoraj w rejonie Rakont kilku pijanych policjantów litewskich przyszło na nasze terytorjum do wsi Kuźmierówka i zachowując się arogancko wszczęli kłótnię z mieszkańcami, która zakończyła się bójką.

Na alarm przybył patrol K.O.P., który rozpedził bijących się, przyczem zatrzymał mieszkańca wsi położonej na terytorjum litewskim miejakiiego Szpaka.

Szpak przybył razem z pijanymi policjantami litewskimi. W czasie rozbrania Szpaka policjanci litewscy zbiegli.



Brat zamordował brata by zawładnąć łupem wspólnej kradzieży.

Pod lasem w Sielcu, powiat Sambor, znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny, podziurawionego kulami karabinowymi. Stwierdzono, iż są to zwłoki Tomasza Majka, poszukiwanego przez policję włamywacza.

Dalsze śledztwo wykazało, że bracia Tomasz i Antoni Majkowie, włamali się do sklepu Władysława Jakimowicza w Samborze, gdzie skradli wielką ilość go-

tówki i towaru. Po włamaniu, udali się oni plechota w kierunku Drohobycza.

W lesie sieleckim przyszło między nimi do sporu na ile podziału łupem. Wreszcie Władysław, chcąc zawładnąć całym łupem, kilkoma strzałami karabinowymi zamordował Tomasza i zbiegł.

Wystano za nim listy gończe.

Znowu „drabina złodziejska“.

Bacność, lokatorowie pierwszych pięter!

Łódź, 11 lipca.

Rodzina pana Karola Szabeli, zamieszkałego przy ulicy Senatorskiej 26, wyjechała przed kilku tygodniami na wieś. Pan Sz. zatarasował drzwi mieszkania, opatrzył je kłódką i onegdaj również wyjechał na wieś do rodziny.

Gdy w dniu wczorajszym przybył ze wsi zastał drzwi mieszkania w takim stanie, w jakim je zostawił, natomiast w mieszkaniu drzwi balkonu były otwar-

te. Właściciel mieszkania skonstatował brak różnych rzeczy na ogólną sumę 1000 złotych.

Jak się okazało nocy onegdajszej do mieszkania, mieszczącego się na pierwszym piętrze, zakradli się złodzieje, którzy przystawili do muru drabinę i w ten sposób dostali się na balkon, a stamtąd do pokoju.

Poszkodowany zameldował o powyższym wypadku w komisariacie policji.

Humor sportowy P. A. T.-a.

Oryginalne „sprawozdanie“ z meczu Polska—Estonja

Polska Agencja Telefoniczna (PAT) dba m. i. o humor czytelników pism codziennych, czego dowodem poniższe sprawozdanie tej instytucji z zawodów Estonia—Polska.

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz między państwowy piłki nożnej Polska—Estonja odbył się dziś na boisku parku im. Sobieskiego (Agrykola), — 5000 osób przyglądało się pięknym zmaganiom Polaków z estończykami. Goście wykazali nadzwyczajną uporczywość w walce, nie mogli niestety pokonać daleko lepszej od siebie drużyny polskiej, toteż wynik już do pauzy 1:0 na korzyść Polski nie wróżył nic dobrego dla gości ku końcowi gry.

Po pauzie Polacy nie puchną, jak to jest zwykle u nas, lecz, przeciwnie, wzmagają się w nich ambicja. Gracz Diany katowickiej, Lublina dowodzi cudów waleczności.

Jest on na boisku najlepszym, najprzeźorniejszym, najniebezpieczniejszym przeciwnikiem. Jego piękna bramka główką, a także główką Tupalskiego jednego z najdzielniejszych naszych futbolistów, decydują o zwycięstwie Polski na całej linii.

Gościom nie można było odmówić

pięknej gry aczkolwiek chwilami faulowali delikatnie. Wynik 2:0 (1:0) na korzyść Polski odpowiada w zupełności stosunkowi sił w tym meczu. Z obrony polskiej najsłabszym był Zwierz II, który wogóle nie powinien był grać w tej reprezentacji.

Straszne uderzenie pioruna.

Dwa zwalone z nasypu wagony zburzyły dom kolejowy.

Z Chełma telefonują:

W okolicach miasteczka Dorohuska, piorun podczas burzy uderzył w żóraw studni przy torze kolejowym, na którym ustawione były dwa wagony.

Na skutek tego dwa wagony spadły z toru, przewracając się z nasypu na dom kolejarzy i załamując pod sobą dach i sufit domu. Wypadku z ludźmi nie było.

Matki!

zadajcie tylko

„AJA“

Mydło i puder

antyseptyczne dla dzieci. 27-8585

wszędzie do nabycia.

Przedstawiciel na Łódź: K. Nojman, Zielona 42.

Benzyna do samochodów
Oilwa: motorowa, cylindrowa, transformatorowa oraz kwas do akumulatorów w większych i mniejszych ilościach dostarcza ze składu

Teichman i Mauch
Piotrkowska 240, tel. 13-62

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

I. OPATOWSKI

—Nowowiejska 27. — Tel 46-08 —

Owoce, warzywa, Kwiaty świeże, stale na składzie w ogródku

przy ul. Piotrkowskiej 84

tudzież przyjmujemy zamówienia na cyklinowanie, drutowanie, froterowanie, trzepanie, oraz tepienie wszelkiego robactwa środkiem skutecznym.

7/1-14

Poszukuję lokalu

składającego się z 3 lub 4 pokoi i nadającego się na pierwszorzędný zakład fryzjerski w centrum miasta przy Piotrkowskiej. Oferty sub. „K. 22“ w adm. „II. Republiki“.

79

Maszynę

pończosznica motorową na 220 igitel 3 i pół cal. okazyjnie sprzedam Piotrkowska 6 u p. Saenis

Tramwajarze i Kolejarze

kupują wszelkie towary na raty tylko w firmie „Kredyt“ Nawrot Nr 15 i piętro (róg Sienkiewicza) bo rzeczywiście bardzo tanio i na dogodnych warunkach.

Ogłoszenia drobne

piano—Seiler — Knopflochmaszyna — Dyrkop do białiny prawie nowe tanio do sprzedania, Wólczajska Nr. 129 m 17

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania piekarnia, bardzo tanio, w centrum miasta, Zgłoś się: ul. Podlesna 1 u pana Kornata. 841-13

Jeden pokój do odstąpienia. Rokicińska 31 front i piętro

Pokój do wynajęcia z meblami lub bez przy ul. Piotrkowskiej przy Dzielnej. Oferty w administracji „Expressu“ sub „Piotrkowska“

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milim. trójny (na stronie 10 sz. szt.) W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milim. (na stronie 4 sz. szt.). NEKROLOGI I NADESLANE: 30 gr. za wiersz milim. (na stronie 4 sz. szt.). Zarecyznowe i zastubn, po takcie 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. droż. Za terminowy druk ogłoszeń adminitr, nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze do 6 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. Telefon redakcji 27-24, 36-43, 36-44 — — — — — Telefon administracji 22-14. — — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych, nie zwraca się. — — — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej